

DZWONEK

III Zakonu

Ś. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok I. Nr 4.

Październik 1885.

DZWONEK
DO BRACI I SIÓSTR III ZAKONU
Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele pod wezwaniem św. Józefa, Siόstr Bernardynek III Zakonu od pokuty ś. O. Franciszka Serafickiego, Adoracyi nieustającéj Najświętszego Sakramentu w Krakowie,

dnia 4 października b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Siόstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

codziennie przez miesiąc październik o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Siόstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

Bracia i Siostry Tercyarze!

Kiedy za nas modlić się będą, kto zechce, niech się wtenczas modli, jak może, głosem, myślą, lub westchnieniem, czy w kościele, czy to w domu, czy przy pracy umysłowéj, czy przy ciężkiéj ręcznéj pracy w gospodarstwie, we warsztacie albo w hucie, czy na roli, czy w kopalni, czy w fabryce, czy przy domu, czy przy handlu, czy przy wojsku, módlmy się! módlmy się! a w górę serca w miłości i pokorze, kiedy nas błogosławić będzie Bóg-człowiek w Najświętszym Sakramencie utajony.

Czcigodny Ojcze Redaktorze!

Na pierwszą wiadomość, jaką powziąłem o wydawnictwie „Dzwonka III Zakonu“, wspólną pracą Zakonników św. O. Franciszka, niewymownie się ucieszyłem, gdyż taki tylko skład Redakcyi, złożony z kapłanów-Zakonników, może skutecznie wpłynąć na rozwój Tercyarstwa, a zarazem zdrową i zbawienną naukę podać Tercyarzom. Do tej więc, tak świętej, zbawiennej a rzetelnej pracy, jaką Czcigodny Ojcze wraz ze współredaktorami „Dzwonka“ w myśl Encykliki Ojca św. Leona XIII, nad rozpowszechnieniem Tercyarstwa św. O. Franciszka podjąłeś, „byle go do pierwotnego rozwoju i siły przyprowadzić“ (Encyklika O. ś. Leona XIII), udzielam Wam niniejszem z całego serca Błogosławieństwa Serafickiego, które niechaj Wam towarzyszy we wszystkich pracach Waszych, i niech Wam dodaje siły do wytrwania w szlachetnych i świętych zamiarach Waszych!

Sędziszów dnia 14 Lipca 1885.

X. Laurenty,
Prowincyał OO. Kapucynów.

Patron na miesiąc Październik

ŚW. NASZ OJCIEC FRANCISZEK SERAFICKI

(4 Października).

Roku Pańskiego 1226 dnia 4 Października wieczorem umarł św. nasz Patryarcha Franciszek Seraficki; nie o życiu czytać tu będziecie dzieci franciszkańskich zakonów, pożyteczna wam będzie przypomnieć sobie i uprzytomnić on wieczór, kiedy ze słońcem zachodzącem dusza wielkiego świętego wyzwalała się z więzów ciała, kiedy seraficką miłością ku Bogu i ludziom pałające serce ostatni raz uderzyło; dość wam będzie bracia i siostry III-go zakonu i w dniu 4 Paźdz. i przez cały miesiąc pod zachód słońca szczególniej myśleć o końcu ziemskim Ojca, a w rozmyślaniu obudzać głębokie w sercu pragnienie, w gorącem pragnieniu słać ku Niebu najpokorniejszą prośbę, aby i nasze życie przez przyczynę św. Patryarchy podobnie się skończyło.

Co kościół św. z komentarzy św. Bonawentury w brewiarzu kapłańskim na oktawę uroczystości św. Franciszka umieścił, to wam podajemy.

O czasie przejścia swego z ziemi do nieba wcześnie wiedział św. Franciszek, to też



ŚW. N. O. FRANCISZEK SERAFICKI

(4 Października).

i braciom powiedział, przy zbliżającym się dniu zgonu, że jako mu objawił Chrystus Pan, przybytek cielesny wkrótce opuścić już mu przyjdzie. Owoż w dwa lata po otrzymaniu świętych stygmatów, 20 roku zakonnego życia zapragnął być przeniesionym do kościółka N. Panny Maryi, Porcyunkulą zwanego, ażeby tam, gdzie przez Dziewicę Bożą Matkę poczęła się w duchu jego doskonałość i łaska, mógł także z długu śmierci się uiścić i sięgnąć po nagrodę wiekuistą. Przywiedziony na pożądane miejsce chciał dać świadectwo prawdzie, że nic wspólnego z światem nie ma; więc choć ciężką bardzo trapiony chorobą, jakoby omdlewając, na gołej ziemi cały obnażony się położył, bo chciał w tej ostatniej godzinie, w której nieprzyjaciel najzłośliwiej napada, nagi z nagim się potykać.

Leżąc na ziemi i w prochu obnażony bojownik boży, osłaniał przed oczyma przytomnych ranę piersiową; oblicze według zwyczaju pogodne i jasne ku niebu zwrócił, a cały zachwycony w chwale Bożej uwielbiać począł Najwyższego z tego szczególnie powodu, że wszystkiem wzgardziwszy wolny do Niego miał się dostać. I zbliżyła się godzina ziemskiego życia ostatnia, na życzenie Ojca zgromadzili się wszyscy bracia zakonni smutni i milczący.

Święty Patryarcha słodko pocieszał synów swych duchownych i w ojcowskiej miłości

do miłości Bożej ich zachęcał. Ubóstwo i pokój pozostawił im jako ojcowiznę i spadek po sobie; a troskliwie upominał, aby się ku wiecznym rzeczom zapalali, a przed niebezpieczeństwy tego świata się zabezpieczali; jak tylko mógł najusilniej zalecał im naśladowanie doskonałe ukrzyżowanego Jezusa. Gdy tak synowie żałośni otaczali ubogiego Patryarchę, on załzawionemi oczyma na nich spoglądał, a mało z powodu łez obfitych widząc wzniósł po nad głowy braci w krzyż złożone stygmatami św. oznaczone ręce, jako zawsze czynić lubiał, i wszystkim tak obecnym jak i nieobecnym w Imieniu i mocy Ukrzyżowanego pobłogosławił.

Potem prosił o odczytanie Ewangelii według św. Jana od miejsca: *Przede dniem świętym Paschy, wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca XIII 1.*, bo pragnął słyszeć pukanie oblubieńca, od którego go tylko ściana ciała odłączała. Wreszcie, gdy się wszystkim tajemnicom zadość stało, rozmodlony począł odmawiać psalm 141: *Głosem moim wołałem do Pana; głosem moim modliłem się Panu. Wylewam przed oblicznością Jego prośbę moją, a utrapienie moje przed nim opowiadam.*

Gdy we mnie duch mój ustawał, a Tyś znał ścieszki moje. Na tej drodze, którąm chodził, zakryli sidło na mnie.

Oglądałem się na prawą stronę; a baczyłem

i nie był, ktoby mię poznał. Zginęła mi ucieczka, a nie jest, ktoby się pytał o duszy mojej. Wołałem ku Tobie Panie, rzekłem: Tyś jest nadzieja moja, cząstka moja w ziemi żywiących.

Wysłuchaj prośbę moją, bom ci uniżony bardzo. Wybaw mnie od prześladowców moich, boć się zmocnili nademną.

Wywiedź z ciemnicę duszę moją, ku wyznawaniu Imieniowi Twemu; na mnie czekają sprawiedliwi, aż mi nagrodzisz.

Po tych słowach błogosławiony mąż zasnął w Panu, a dusza jego święta, rozwiązana z ciała, porwaną została w bezmiar niebieskiej światłości. Tej właśnie chwili dał Bóg widzieć jednemu z braci i uczniów świętego Ojca, jak dusza jego błogosławiona w kształcie promiennej białą mgłą osłoniętej gwiazdy ponad mnogie wody wprost ku niebu się wznosiła. Ciało za życia od postów i pokuty zczerniałe wybielało, a na niem znaki męki Pańskiej szczególnie rana na piersiach, jako róże czerwieniały. Uroczyście pogrzebany, we dwa lata od Grzegorza IX Papieża kanonizowany, a w drugie 2 lata t. j. w roku 1230 do kościoła Swego Imienia w Assyżu zbudowanym przeniesiony, gdzie nie leżąc ale stojąc, czci wielkiej doznaje i od początku do teraz wielkiemi słynie cudami na pożytek zbawienny ludzi a na chwałę Zbawiciela Ukrzyżowanego.

W. Franciszek ubogi i pokorny do nieba bogaty wstępuje.

O. Hymnami niebieskiemi uczczony zostaje.

Módlmy się: Boże, któryś dnia dzisiejszego duszę świętego Ojca naszego Franciszka nagrodą wiecznej szczęśliwości udarował, spraw miłościwie, abyśmy pamiątkę jego śmierci w rozrzewnieniu świecąc, na te same nagrody zbawienne szczęśliwie sobie zasłużyli, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Nauka wiary i obyczajów.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Dzwonek“ Nr 3 z r. b.)

W słowach: *Wierzę w Boga Ojca,* zamyka się wielka i ważna nauka apostolska dlatego, że Boga wszechmogącego Stworzyciela, Pana, Króla, — Ojcem także nazywać mogą ludzie w Chrystusie Panu odrodzeni. Zatrzymajmy się przy tem słowie „Ojca“, a mając rozważać Ojcostwo Boże, uczyńmy i mówmy jak Paweł św.: *Klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie Ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane.* Eph. III. 14.

Ojcostwo Boże na Niebie. Ojciec rodzi ze Siebie Słowo o Sobie; u Boga i Bogiem było

Słowo od początku; to przenajświętsze Słowo istotą ojcowskiej Istocie równą, to Syn Boży. Tę tajemnicę, to najświętsze Ojcostwo zatwierdza Bóg słowy do Syna: *Synem moim Ty jesteś, ja Ciebie dziś zrodziłem.* Ps. II. 7., a zaświadcza wobec nieba i ziemi: *Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie.* Math. XVII. 5.

Ojcostwo na ziemi. Z woli i mocy Bożej wszystko z nicości do życia wywołane. Aniołów zastępy i ludzi wszystkie pokolenia w przenajświętszej i najmędrszej myśli Bożej poczęcie swe mają, a słowom *stań się* istnienie swe zawdzięczają. Bóg ojcostwa ziemskiego i macierzyństwa ludzkiego Ojcem źródłem i początkiem; początku wszelkiego, rośnięcia i rozwoju Bóg prawem i mądrością. Pięknie świadczy o tem matka Machabeuszów: *Nie wiem, jakoście się w żywocie mojim okazali, bom nie ja wam duszę i ducha darowała i żywot, i każdego członki nie jam sama spoiła, ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie i który wynalazł poczęści rzeczy.* Machab. VIII, 22.

Ojcostwo na niebie i ziemi społem, to ojcostwo przysposobienia naszego na syny według sprawiedliwości i miłości. Człowieczeństwo ludzkie uzacnione przez człowieczeństwo Syna Bożego, podniesione w Zbawicielu Bogu-Człowieku na tron Trójcy Przenajświętszej, na prawicę Ojca wywyższone. *Synami Boga*

nazywamy się i jesteśmy. I Joan. III. 1. W nas jest ciało i krew Syna Bożego a Pana naszego Jezusa Chrystusa, pokrewniśmy tedy samemu Bogu; nieba dziedzicami przez Synostwo Boże, a współdziedzicami Jezusa Chrystusa przez to, że bratem naszym się stał *a pierworodnym wszelkiego stworzenia.* Colos. I. 15.

Ojcostwa Bożego doznajemy w Opatrzności Bożej, a dosięga nią Bóg od końca do końca świata mocno, a rozrządza wszystko wdzięcznie. Sap. VIII. 1. Karmi, napawa, rozwija, wzmacnia, udoskonala, ozdabia Ten, który stworzył — Bóg. Rządzi też i sądzi, kieruje prowadzi, uczy, przestrzega, karze i nagradza Bóg, opatrzny Ojciec. Miłosierdzie swoje rozpostrzenia i w ulewie łask swoich świętych przysposabia syny ludzkie na mieszkańców nieba — Bóg.

To mocne a wdzięczne ojcostwo królowaniem nazywamy. A jeżli król Dawid gubił się w zachwycie, gdy śpiewał: *Panie o Panie nasz, jakoż dziwne jest imie Twoje po wszystkiej ziemi.* Ps. VIII. 1. to cóż z nami się stać ma, gdy mając pełność objawienia i pełność łaski przez Jezusa Chrystusa wołać możemy: Panie o Panie nasz, jakoż dziwne jest Imie Twoje po wszystkich duszach, jakoż dziwne to Imie we wszystkich sercach.

N a u k a o b y c z a j ó w. Kochaj Boga, bo Ojcem twoim jest; słuchaj Boga, On król

twój, a trony ziemskie podnóżkiem jego tronu; bój się Boga, On wszechmocnym Panem. Jako miłość bez bojaźni i bez posłuszeństwa nie jest miłością, tak słuchać nam trzeba z miłości a i bojaźń Bożą z miłością Bożą łączyć. Ojcostwo, Opatrzność, Królowanie Boże, winno uczyć nas ufności, czyli świętą cnotę nadziei w nas pomnażać. Kogoż lub czegoż masz się obawiać, jeźli niebieski Ojciec przy tobie? — cóż ci pomoże zaufać choćby książętom tego świata kiedyś się od Boga odwrócił? a cóż ci zaszkodzić może świat z piekłem sprzymierzony, jeźli Bóg z tobą? Pozorne i krótkotrwałe powodzenia i tryumfy piekła i świata bezbożnego, Bóg zwycięży. Wreszcie pamięć na niezliczone dobrodziejstwa opatrznego Ojca bardzo pożyteczne uczucie wdzięczności niech w sercach naszych obudza i utrzymuje; wdzięczność pobudza do kornej modlitwy i rozpala serce miłością dziecinną, abyśmy się dziećmi Boga stali i zostali dobremi dziećmi Ojca niebieskiego na wieki.

———o———

Rozmowa duchowna

Ojca Krescentego Kapucyna z Janem stolarzem, o trzecim Zakonie świętego Ojca Franciszka Serafickiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr 3 „Dzwonka“ z r. b.)

Jan. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O. K. Na wieki wieków. Amen. Siadajże kochany Janie, wypada nam bowiem dalej mówić o tem, czegośmy nie dokończyli w ostatniej naszej pogadance. Lecz nim przejdziemy do dalszych korzyści, wypływających z Tercyarstwa, pomówimy jeszcze poprzednio o dwóch innych środkach — do osiągnięcia łaski Bożej, gdyż właśnie na tem zakończyliśmy ostatnią naszą rozmowę, czyż nie prawda?

Jan. Prawda, pamiętam. Ostatni raz mówiliśmy o *Modlitwie*, a zastanawiając się nad nią nieco dłużej, brakło nam czasu, by poznać inne środki. Dlatego proszę Duchownego Ojca pouczyć mnie dzisiaj o dalszych środkach.

O. K. Drugim środkiem do osiągnięcia łask *Współdziałanie z łaską już otrzymaną.* Bóg jako Najlepszy nasz Ojciec, nagradza podwójnie dobre nasze uczynki. *Żywotem*

wiecznym, jeśli w łasce nam udzielonej wytrwamy do śmierci, i *pomnożeniem tejże łaski* udzielając nam hojnie nowych łask, gdy z otrzymaną łaską pracujemy nad zbawieniem własnem. Lecz gdy przeciwnie nie robimy żadnego użytku z otrzymanej łaski, wtedy Bóg karząc naszą niewdzięczność, odbiera nam łaski już dane. Przez współdziałanie zatem z łaską Bożą stajemy się coraz lepszymi, gdy przeciwnie wzgarda łaską pogrąża nas coraz bardziej w przepaść grzechu i zguby wiecznej.

Wreszcie trzecim środkiem łaski Bożej są *Sakramenta* święte, przez które bywa nam udzielaną i pomnażaną wszelka sprawiedliwość a nawet utracona odzyskiwaną. Sakramenta święte, ten trzeci środek łaski Bożej, różnią się tem od poprzednich środków, że same sprawują w nas łaskę poświęcającą, gdy Modlitwa łaskę Bożą nam wyprasza, a współdziałanie z łaską przysparza nam coraz większe łaski.

Otóż znając to, cośmy dotąd powiedzieli, jaśniej zrozumiesz pierwszą korzyść III Zakonu.

Jan. Tak jest. Już teraz rozumiem, dlaczego to człowiek w III Zakonie, prowadzi życie czystsze, nie grzeszy tak często, łatwiej wystrzega się ciężkich grzechów, a po upadku prędko się nawraca.

O. K. A więc kiedy tak, to już przejdziemy

do drugiej korzyści, jaką pozyskują Członkowie III Zakonu.

Pamiętasz kochany Janie, czegoś się uczył w katechiźmie: Że gdy kto spowiada się grzechów swoich, tak jak wymaga tego Kościół św. i gdy otrzymuje rozgrzeszenie od kapłana, to wtedy odpuszczają się mu wszystkie grzechy wraz z karą wieczną, jaką za sobą pociąga grzech. Jednak niezawsze dostępuje się przebaczenia drugiej kary za grzech t. j. kary doczesnej. Tę karę doczesną musi człowiek odpokutować, albo tu jeszcze na ziemi, przez różne dobrowolne uczynki pokutne, przez pozyskanie odpustów, przez cierpliwe znoszenie różnych cierpień, tak fizycznych, jak i moralnych itp., — albo po śmierci przez ciężkie a nieraz i bardzo długie cierpienia czyscowe.

Jan. Owszem, pamiętam o tem, lecz przyznam się, że nie jasno to wszystko rozumiałem, teraz tę prawdę dobitniej poznałem.

O. K. Słuchaj przeto kochany Janie, jakto III Zakon swym członkom dopomaga do umniejszenia kar doczesnych, albowiem jak mówi św. Bernardyn: *Kto żyje wiernie w III Zakonie według św. Reguły*, ten czyni Bogu łatwiejsze zadosyćuczynienie za doczesne kary, a tem samem łatwiej uchodzi ognia *czyscowego.*

Jan. Duchowny Ojcze, nierozumiem tego, w jaki sposób III Zakon może skracać ogień czyscowy?

O. K. Uważaj tylko na to, co ci teraz powiem. Zastanowimy się nad trzema przyczynami, które dobitnie dowodzą prawdziwości słów św. Bernardyna.

Pierwsza przyczyna. Trzeci Zakon nakłada na swych członków pewne obowiązki jak n. p. codzienną zakonną modlitwę, zakonne posty w pewnych dniach, częstą spowiedź, częste słuchanie Mszy św. itp. Przez wypełnienie właśnie tych obowiązków, pozyskują Tercyarze odpuszczenia kary doczesnej a tak już tu na ziemi odpokutowują karę, jaką musieliby w czyścu ponosić.

Druga przyczyna. Trzeci Zakon ofiaruje swym członkom nieprzebrany skarb odpustów zupełnych i cząstkowych. Jestto niewyczerpane morze łask i dobrodziejstw, skąd Tercyarze mogą czerpać tak dla siebie jak i dla tych opuszczonych dusz, które jęczą w mękach czyscowych, a znikąd niemają ratunku.

Trzecia przyczyna. Trzeci Zakon daje swym członkom nader silny środek do odpokutowania kary doczesnej przez tę świętą jedność jaka trwa pomiędzy Synami i Córkami św. O. Franciszka we wszystkich trzech Zakonach.

Jan. O tego to nierozumiem!

O. K. Rzecz łatwa do zrozumienia. Niedosyć, że tu za życia Tercyarze modlą się wzajemnie wszyscy za siebie, niedosyć, że za nich modli się drugi i pierwszy Zakon i ofiaruje wszystkie swe cierpienia i umar-

twienia na ich intencyą, ale co więcej, ten święty związek trwa dalej i poza grobem. Oto Ci, którzy już są w Niebie obok św. O. Franciszka, a jest ich tam już bardzo wielu, modlą się tak za tymi, którzy jeszcze pozostają w czyscu, jak i za nami tu na ziemi; my zaś wzywając ich przyczyny zyskujemy bardzo wiele. A że taka modlitwa podoba się Bogu i odnosi skutek, wypływa stąd, bo to modlitwa jednych dzieci, bośmy jedną wielką rodziną św. O. Franciszka. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jan. Na wieki wieków. Amen.

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI

(Dalszy ciąg. — Patrz „Dzwonek“ Nr 3).

Środki do otrzymania pokoju duszy.

Szacujmy ten pokój, którego nic zastąpić nie może, a który zastępuje wszelki pokój na ziemi; ale pomnijmy na to, że chcąc zostawać w pokoju z Bogiem, trzeba wystrzegać się grzechu i okazyi do niego wiodącej, bo jakże zachowacie białą szatę niewinności, jeżeli chodzicie w niej nieostrożnie wpośród zabrudzonego i skażonego świata? Grzech i pokój są to dwaj nieprzyjaciele. Słowo przedwieczne wyrzekło to w księgach świętych: *nie ma pokoju dla grzesznika.* Jak

w wodzie wtedy tylko odbiją się promienie słońca, kiedy ona jest cicha, tak również dusza, chcąc zatrzymać na sobie doskonałość Tego, którego jest obrazem, musi być czystą i nieskażoną, cichą i wolną od zgryzot sumienia i niepokojów, smutnych skutków grzechu. Nie zapominajmy i o tem, że aby być w pokoju z bliźnim, trzeba wyrwać z siebie ostatnią nić samolubstwa i wziąść za godło te trzy słowa: miłość bliźniego, zaparcie się samego siebie (samej siebie) i poświęcenie. Kobieta chrześcijańska będzie aniołem pokoju swojej rodziny, jeżeli umie zapomnieć siebie z poświęcenia dla szczęścia innych, jeżeli zawsze dobra, charakteru łagodnego, umie milczeć i cierpieć w milczeniu pod okiem Tego, który liczy wszystkie nasze ofiary i cierpienia, aby je kiedyś wynagrodził, jeżeli uprzejma, słodka obok męża, który często nie jest jej godzien, umie przez swój słodki wpływ być pośrednikiem między nim a dziećmi, aby stać się związką pokoju dla umiarkowania surowości i srogości ojca, swoją macierzyńską czułością i pobłażaniem. Szczęśliwa, jeśli łącząc rozsądek i stałość chrześcijańską z czułością i dobrocią matki, umie oddalić swe dzieci od niebezpieczeństw, jakie grożą ich niedoświadczeniu i zachować je w nieskażonej szacie niewinności, jeżeli bardziej pragnie uczynić je dobremi chrześcijanami, jak wielkiemi według świata, i dba

najwięcej o to, aby w ich młodych sercach zaszczepić miłość Boga i cnoty Takiej nauki świat nie pojmie, bo świat znając tylko brudne samolubstwo, nie rozumie zaparcia się siebie; ale kobieta prawdziwie chrześcijańska uczy się tej nauki pod krzyżem i na sercu Jezusa.

Nakoniec pamiętajmy o tem, że aby mieć pokój z samym sobą, trzeba walczyć i zwyciężać swoje namiętności. Królestwo boże ustala się tylko na szczątkach zniszczonych ludzkich namiętności, i król pokoju wtedy tylko w nas zapanuje, jak pokonamy nieprzyjaciół domowych, jakimi są własne nasze skłonności.

Niechaj pyszny nauczy się pokory, jeźli chce mieć pokój i połączyć się z Bogiem, który się zniżył dla niego. Niechaj mściwy wyrzeknie się swej zemsty nim przystąpi do ołtarza Boga miłości i pokoju. Niechaj oddany zmysłowości, pogardzi podobnemi rozkoszami, jeśli chce zakosztować najsłodszych, najczystszych rozkoszy niebieskich. Niechaj nakoniec wszyscy, którzy pragną pokoju, pokonają swoje namiętności, bo tak jak Melchizedech pobłogosławił Abrahama wtedy dopiero, gdy tenże zwalczył nieprzyjacielskich sobie królów, tak i P. Jezus król pokoju błogosławi jedynie zwycięzców, podając im chleb żywota, jako zakład przyszłej szczęśliwości.

—x—

*

KOŚCIOŁY i KLASZTORY
Zakonów Reguły Śgo Ojca Franciszka
W POLSCE
lub z Polską mających związek.

II.
KOŚCIÓŁ I KLASZTOR OO. FRANCISZKANÓW
w Kownie (na Żmudzi).

Kiedy grożono Polsce zaborem kraju, nikt temu nie chciał wierzyć i nikt nie przypuszczał, żeby coś podobnego mogło nastąpić. Naród polski od wieków na ziemi własnej osiadły, od nikogo nigdy ani piędzi ziemi cudzej nie przywłaszczył, nie mógł więc zrozumieć, żeby kto obcy bez żadnej przyczyny mógł sięgnąć po jej własność. Kiedy zaś podział kraju nastąpił, i sprawdziły się, niestety, co do słowa przepowiednie natchnionego kaznodziei Skargi, przerażenie było okropne, rozpacz nad wszelki wyraz. Z tem wszystkiem Polacy wówczas jeszcze nie mogli przewidzieć wszystkich następstw swego nieszczęścia. Jak sieroty po śmierci matki płaczą nad jej grobem, nieutuleni w żalu, bo matki już niema, jednak w tej chwili nie obejmują myślą całej swej niedoli, jaka ich czeka w przyszłości, pozbawionych opieki matki. Tak i Polacy mogliż przewidzieć, że zabór kraju będzie tylko początkiem mają-

cych z tego wyniknąć strasznych następstw. Któż wówczas mógł przewidzieć, że im z czasem zabronią mówić po polsku, zwać się Polakami zakażą, że będą zmuszać do wyrzeczenia się wiary, że będą kasować Biskupstwa, burzyć Kościoły, znosić Klasztory? Wprawdzie dla ułagodzenia ciosu dokonanego zaborem kraju, obiecywano im uroczystemi przysięgami, że wszystko święcie im zachowane będzie — obyczaje narodowe, wiara, instytucye religijne. Lecz możnaż było łudzić się, że te przysięgi będą dotrzymane? Zkądże taka wspaniałomyślność w przyszłości, kiedy obecnie popełnił się tak okrutny gwałt? Jakoż później samą ufność, że te przysięgi będą dotrzymane, przezwano marzeniem, a przypomnienie tych przysiag — zbrodnią stanu! Celem zaboru, rzecz jasna i oczywista, było przeszkodzenie ujarzmionego narodu w obcy naród, ażeby zaś tego dokonać, postanowiono narzucić mu obcy język, obce obyczaje i wiarę obcą, a więc i nazwę obcą. Gdy jednak to przekształcenie narodu, który tysiąc lat żył życiem własnem, było rzeczą nienaturalną i nie mogła samo przez się dokonać, ztąd ucisk, prześladowanie i nowe gwałty bez granic. Owoż zaraz wślad za zaborem kraju zaczęto najprzód gnębić Unię, a potem znosić klasztory, następnie kasować parafie, Biskupstwa....

I tak co do klasztorów, w r. 1804 w Za-

branym kraju, czyli w tak zwanych Zachodnich Guberniach tj. na Litwie, Żmudzi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie było 405 klasztorów męzkich, a 51 żeńskich, razem 456 klasztorów, w których było zakonników 3,891, a zakonnic 704. W 1829 r. z tych 456 klasztorów już było tylko 291, tj. w ciągu 25 lat zniesiono 165 klasztorów, w r. zaś 1832 jednym pociągiem pióra Mikołaj I. zniósł 202 klasztory, zostawiając 89, w tych pozostałych 89 klasztorach zburzoną była cała organizacya, zniesiono prowincyalstwa, a naznaczono dwóch księży świeckich, którzy mieli rządzić temi klasztorami z władzą więcej jak prowincyalską. Obecnie z tych 80 po 1832 r. pozostałych, zaledwie w 9 klasztorach zebrani zakonnicy do wymarcia.

Jak dotkliwie uczuł lud tameczny takie burzenie Świątyń Pańskich, stawianych przez tyle wieków, tak wielkim kosztem i taką ofiarą, w których przez tyle wieków tyle pokoleń się modliło do Boga — kto nie był tam, kto nie patrzył na to, o! zapewne, temu trudno będzie i uwierzyć. Czyż ten co miał zawsze do sytości jedzenia zrozumie, co to głód? albo ten, co miał zawsze wszystko, co mu potrzeba, zrozumie, co to nędza?

Żebyśmy mogli tutaj, z łaski Boga, zaopatrzeni we wszelkie potrzeby duchowne, zrozumieć, chociaż w przypuszczeniu, ile tam cierpią nasi rodacy z powodu prześladowania

religijnego, przytoczymy tu jeden z licznych podobnych tam zaszłych wypadków bolesnych, jaki zdarzył się przy zamknięciu kościoła OO. Franciszkanów w Kownie na Żmudzi.

Polacy w dawnych czasach tem się jedynie różnili od innych narodów, że nie lubili stawiać na placach publicznych pomników, tylko w Kościele, które były pomnikami ich wdzięczności ku Bogu, do Boga bowiem wszystko odnosili, uznając, że wszystko mieli od Boga. Historya naszych Kościołów i Klasztorów jest bardzo ciekawą, i łączy się z historyą narodu. Wszystkie niemal Kościoły i Klasztory wystawione były na jakąś szczególniejszą pamiątkę. Owoż i kościół i klasztor OO. Franciszkanów w Kownie jest także pomnikiem historycznym — wielkiéj wagi. — Nieprzyjaźń Witolda z Jagiełłą wielkiem nieszczęściem groziła Polsce i Litwie, zwłaszcza, że Witold był jednym z najznakomitszych ówczesnych wojowników i miał niezrównane przymioty, które mu jednały wielu stronników. Obok tych jednak przymiotów był niezmiernie dumny i chciwy władzy. Trudno nawet przewidzieć, coby się stało, gdyby tu nieprzyjaźń Witolda i Jagiełły rozwinęła się dalej. Tylko Opatrzności św., czuwającéj nad polskim narodem, mającym wyższe przeznaczenie należy przypisać ustanie tej nieprzyjaźni. Owoż na pamiątkę pojednania się z Jagiełłą, Witold wystawił w Kownie nad sa-

mym brzegiem Niemna prześliczny, cudnie pięknej architektury gotyckiej z czerwonéj cegły Kościół i Klasztor dla OO. Franciszkanów ze wspaniałą wieżą. Kościół ten był pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej i wystawiony został r. 1409. Był on najdawniejszym Kościołem w Kownie. Pamiątka więc to nasza narodowa. Oprócz tej pamiątki Kościół ten i Klasztor ma nadto jeszcze i inne pamiątki, krwawe, należące do historyi kościelnej. W tym bowiem Kościele w czasie najścia Szwedów dwa razy wszyscy zakonnicy byli wymordowani w okrutny sposób z nienawiści ku nim heretyckiej. Pierwszy raz r. 1655; kiedy zaś drugi raz, nie wiemy. (Ob. Encykl. Koś. V. 580). W tym czasie kościół wraz z klasztorem został spalony. Podźwignął go r. 1669 Hieronim Michał Iwanowski, obożny Miński. Po powtórnem znowu odnowieniu na nowo poświęcił go r. 1742 biskup Wileński Zienkowicz. Kiedy r. 1775 zniesiono Zakon Jezuitów, OO. Franciszkanie objęli po nich zarząd szkoły i takowy utrzymywali sami do 1806 r. W roku 1812 podczas wojny francuskiej kościół obrócony był na magazyn zbożowy i wielce uszkodzony. Odrestaurował go ze składek miejscowy O. Gwardyan X. Grzegorz Golicki. Kiedy r. 1832 rząd moskiewski zniósł 202 klasztory, a w tej liczbie i 31 klasztorów Franciszkańskich, Kowieński klasztor tym razem ocalał wraz z innemi 10

klasztorami. Nienadługo atoli ocalał; przyszła i na niego kolej. Jakoż wydany został rozkaz zamknięcia i tego kościoła. Bolesna ta wiadomość wnet się rozeszła po całem mieście i wszyscy spieszyli pożegnać się z kościołem i jeszcze raz ostatni pomodlić się w tym kościele, w którym blizko 450 lat odprawiała się chwała Boża. Jeszcze słońce nie weszło, a już cały kościół był przepełniony ludem i otoczony zewnątrz wokoło klęczącymi. W konfesyonałach nie można było podołać żądającym spowiedzi. Każdy chciał jeszcze ostatni raz przyjąć tu Komunię św. Msza po Mszy wychodziła, nakoniec zadzwoniono ostatni raz we wszystkie dzwony i wyszła ostatnia Msza św. Odezwał się organ, ale wślad za tem, powstał taki płacz i jęki żałosne, że zagłuszyły głos organu. Po Mszy św. wyszli OO. Franciszkanie z krzyżem przed ołtarz, a Ojciec Gwardyan wyjął puszkę z Najśw. Sakramentem i pobłogosławił lud. Wiadomo jak Żmudzini są pobożni, jak przywiązani są do swoich księży i do kościołów. W czasie więc tego ostatniego błogosławieństwa Najśw. Sakramentu, żałość była tak wielka i tak gwałtowna, że zdawało się koniec świata nastąpi. Patrząc na ten widok rozdzierający, serce się krajało. Jakoż w tym powszechnem wylaniu uczuć żałosnych, jedna pani *Pajewska upadła, i na miejscu umarła, serce jej pękło.* Najśw. Sakrament wyniesiono

następnie do Fary. Kościół został zamknięty, stał pustką. Jedną razą Car przejeżdżając przez Kowno, uderzony został pięknością opuszczonego kościoła — i kazał go przerobić — na cerkiew szyzmatycką.

Czytelniku pobożny! Odczuj w sercu twem boleść i żałość nieszczęśliwych Litwinów; tam dotąd nieustaje srogie prześladowanie Kościoła. Westchnij z głębi serca do Boga prosząc o litość, o koniec ucisku i prześladowania.

Przepuść Panie, przepuść ludowi Twemu, a nie bądź na nas zagniewany na wieki!

Edward z Sulgostowa.

Świątobliwa Anna Trach,*

pierwsza Tercyarka przy klasztorze OO. Reformatów w Gliwicach R. P. 1605.

Kiedy wieku XV rozpoczęta w Hiszpanii reforma zakonu św. Franciszka z Assyżu

*) Herbarz Karola Łodzia Czarneckiego 1873 r. opisuje herb tego nazwiska: „Trach“ następnie: „Tarcza wzdłuż przedzielona, po prawej stronie smok, po lewej wręby na ukos idące; na hełmie trzy pióra strusie. Okólski mówi: że smok złoty w koronie na głowie, w polu błękitnem, a po drugiej stronie trzy pola; na hełmie zaś jedni pół smoka, takiego jak na tarczy kładą, drudzy trzy pióra strusie. Tenże rozumie, że od dawnej sławnej w Rzymie kawaleryi, którą: „Draconarii“ zwano, ten herb wziął początek.

przez św. Piotra z Alkantary pięknie zakwitła, a we Włoszech pomyślnie się rozwijała; postanawia gorliwy O. Gabryel Grodecki z zakonu OO. Obserwantów w Polsce, taką samą reformę zakonu do ojczystego kraju wprowadzić. Temu zamiarowi jego sprzyja na razie trzech ojców i brat jeden, a tak w pięciu za zezwoleniem starszych idą do Rzymu, aby tam approbacyą Głowy kościoła i O. Generała na reformę w Polsce wyjednali. Z początku nie powodzi im się łatwo! Albowiem O. Generał doświadczając wytrwałości i posłuszeństwa zelantów, O. Gabryela do Neapolu, a towarzyszy jego do innych klasztorów włoskich na mieszkanie rozdziela. Dopiero po kilku latach pobytu we Włoszech, zbiera na nowo O. Gabryel swą ochotną polską drużynę i z tym samym zamiarem wraca do kraju. W Ołomuńcu lituje się nad nimi książe kardynał Ditrichstein arcybiskup miejscowy, i daje im na mieszkanie mały klasztorek przez zakonników opuszczony a przez protestantów znacznie zrujnowany. Jeszcze w nim dobrze nie wypoczęli, już Lutrzy na nich napadają, — biją, — wypędzają. Jednak O. Gabryel nie ustępuje łatwo z pola, sam z dwoma zakonnikami zostaje na miejscu, a innych dwóch wysyła do Polski z rozkazem, aby bezpieczne miejsce na osadę wyszukali, gdzieby można było reformę zakonną rozpocząć. Działo się to w r. 1605.

Na Szlązku, w Starych Gliwicach, w tym samym czasie, gdy wysłani przez O. Gabryela posłuszni zakonnicy z Morawy w imię Boże ku Polsce dążą, choruje bardzo niebezpiecznie dziedziczka Gliwic Anna hrabina Trach. Przekonana, że środki lekarskie jej nie pomagają, a na pomoc ludzką nie ma już co rachować, z całą ufnością zwraca się do Najwyższego i o zdrowie modły zanosi. Pewnej nocy, we śnie, widzi do siebie przychodzących dwóch zakonników św. Franciszka, którzy ręce swe nad głową jej kładą, modlą się i ona do zdrowia przychodzi. Z głębokiego a nadzwyczajnego snu przebudzona, woła służących, każe im w bramach miasta pilnować i jakiegokolwiekbądź zakonnika przechodzącego do nawiedzenia chorej zaprosić. Słudzy spełniając rozkaz swej pani, nie długo w bramach miasta czekają na O. Jana Strzałkowskiego i O. Bonawenturę Turskiego wysłanych przez O. Gabryela z Ołomuńca do Polski. W dobra obfitująca hrabina a bez nadzieji życia, jakże wesoło przywitała tych mężów, których już we śnie widziała! z jakiem zdziwieniem rozpowiadała im o tajemniczem sennem widzeniu! z jaką wiarą o modlitwę i uzdrowienie w imię pańskie prosiła! A lubo pokorni zakonnicy nisko o sobie rozumiejąc, raczej nieużytecznymi grzesznikami, niżli sługami Bożymi się zowią; nieodstrasza to chorej, —

owszem wielkim umysłem cudu wyleczenia z choroby nieprzerwanie się domaga. Temi prośbami O. Jan znaglony, kładzie ręce na głowę chorej, — wzywa gorąco pomocy Boga, a Anna uczuwa, iż siły zdrowotne odzyskuje.

Po tak szczęśliwem za pomocą Boską nawiedzeniu chorej, Ojcowie chcą dalej iść w podróż. Atoli dziedziczka zdrowsza, opuszczać im pałacu swego nie pozwala. Uwiadomiona o celu podróży sług Bożych, prosi ich, aby dom dla siebie i dla braci ofiarowany przyjęli i tutaj na zawsze zamieszkali. Naturalnie, z największą radością ofiarę przyjąwszy, w nim się umieścili i O. Gabryela o tem, co zaszło, uwiadomili. Tymczasem O. Jan obarczony latami, znużony podróżami, śmiertelnie zaniemógł i po kilku dniach choroby żyć przestał. Trzeba sobie wyobrazić troski zupełnie zdrowej pani o życie tego, za którego modlitwą została uleczona! Ilu to ona lekarzy sprowadzała i modlitw i westchnień do Boga zaniosła, jako się często o zdrowie O. Jana wypytywała, z jaką starannością o potrzebach i wygodach chorego pamiętała, jako się smuciła i gorzko sobie wyrzucała, iż przez zatrzymanie Ojców w Gliwicach dała powód jednemu z nich do śmierci. Zatem Trachowie wspaniały pogrzeb O. Janowi wyprawili i zwłoki jego w grobie kościoła parafialnego złożyli; boć taka Naj-

wyższego wola była, iżby zwłoki Ojca Jana były węgielnym kamieniem pierwszego klasztoru, a świątobliwa Anna fundatorką zakonu Reformatów w Polsce. Ojcowie bowiem pozostali, mając bezpieczny punkt oparcia wskutek ofiary świątobliwej Anny hrabiny Trach, dom na klasztór zamienili, w nim nowicyat zaprowadzili, i ztąd za pomocą Boską hojną i ofiarnością królów i panów polskich po całem królestwie się rozszerzyli. Anna w kaplicy tego klasztoru pod tytułem krzyża św. przyjmuje pierwsza trzeci zakon i prócz miana fundatorki nabywa imię: siostry, matki, protektorki nie tylko klasztoru Gliwickiego, lecz, ponieważ tu najpierwszych aspirantów przyjmowano, wychowywano i kształcono, zatem wszystkich klasztorów w Polsce, Litwie i na Rusi. Kto pobożność tej pani ku Bogu a szczerość siostry ku zakonowi wypowie? Wszak jasna rzecz, Bóg obrał ją jako narzędzie Swej Opatrzności. Albowiem stanowiskiem swojem, bronipierwszych zawiązków reformy od napaści nieprzyjaciół i uprzedzeń; — wpływem, pomaga do wyjednania potrzebnych approbacyi u władz duchownych i świeckich; — przywiązaniem, umarza obojętność pospólstwa ku powstającemu zakonowi, a ożywia zainteresowanie i życzliwość; sławą swej pobożności, przysposabia grunt do budowy wszystkich klasztorów; przez nią dokonywa Bóg dzieła swego, reformę zakonu

i zbawienie tych, którym zakon w duchownych potrzebach usługuje. Czemże ona jest wreszcie dla klasztoru Gliwickiego OO. Reformatów? Dom ofiarowany, własnym kosztem na klasztór przerabia, żywi pierwszych nieznanych światu ubożuchnych braci, dostarcza kaplicy i potrzebnych sprzętów, kupuje aparata do służby Bożej niezbędne, zaopatruje zakrystyę w bieliznę kościelną, spiżarnię w żywność, do niej należą: pranie, wino, komunikanty. Z jaką to ona najczystszą i wdzięczną intencyą to wszystko załatwia? ten tylko pojmie, kto z śmiertelnej pościeli wstał zdrowy!..

Gdy Duński wódz Mansfeld protestant zwycięzkim pochodem przeszedłszy Niemcy do Szlązka dotarł i Gliwice obległ, strwożeni obywatele, — aby odjąć wojsku nieprzyjacielskiemu wszelkie możliwe schronienie, postanawiają klasztór św. Krzyża OO. Reformatów za miastem położony, — ogniem zniszczyć! Bóg jednak łaskawie broni go od zagłady. Trzy razy przez zbrojnych Gliwican podkładany ogień nie tyka pobożnego pomnika świątobliwej Anny Siostry III Zakonu, a to zdarzenie tak skutecznie wpływa na okolicznych mieszkańców, iż r. 1677 z pomocą polskich panów murują obszerniejszy dla tego zakonu klasztór, pod którego murami i rozłożystemi lipami, król Jan III Sobieski, ciągnąc na odsiecz Wiednia, z ca-

łem swojem rycerstwem wypoczywał i objadował.

Za co niechaj będzie Bogu chwała! a imię świątobliwej Anny hrabiny Trach pierwszej siostry III Zakonu, fundatorki klasztoru Gliwickiego OO. Reformatów protektorki i dobrodziejki tego zakonu niech w wiecznej żyje pamięci.

X. W. Drzewicki,
Zakonu OO. Reformatów.

Wiadomości kościelne i zakazane.

W Zasowie dnia 30 stycznia br. przyjął ks. M. F. Pięch do III Zakonu św. O. Franciszka 23 osoby, dnia 31 stycznia t. r. 20 osób, dnia 28 lutego 3 osoby.

We wtorek d. 25 sierpnia, w kaplicy swej domowej, w czasie mszy św. ks: L. Kozaka złożyli przed ks. M. F. Pięchem zakonną profesyą III Zakonu J. W. Hrabstwo *Witołd i Iza Łubieńscy*. Dzień on i chwila ta prześliczna, powtórzmy więc z królem — psalmistą: *Pójdźmy, pokłońmy się i upadajmy przed Panem; albowiem On jest Panem Bogiem naszym* (ps. 94).

W Rawie ruskiej, w kościele OO. Reformatów, dnia 30 lipca br. przyjął III Zakon św. O. Franciszka W. ks. *Maksymilian Hajduk*, nowowyświęcony kapłan, dyecezyi Przemyskiej, który zjechał w owe strony,

by rodzicom swoim udzielić błogosławieństwa kapłańskiego. Za patrona obrał sobie św. Augustyna.

Grębanin, (archidyec. Poznańska) Dnia 2 sierpnia br. w tymże kościele poświęconym Najśw. Maryi Pannie, niezwykła odbyła się po raz pierwszy uroczystość Najśw. Maryi Panny Anielskiej (Porcyunkula), a to z okazyi zaprowadzonego w roku ubiegłym przez O. Krescentego Kapucyna z Krakowa III Zak. św. O. Franciszka. W dzień ten uroczysty, nie tylko dla całego zakonu św. Franciszka, ale i dla wszystkich wiernych, którym św. Patryarcha Franciszek wyprosił za wstawieniem Najśw. Maryi Panny u Pana Jezusa odpust zupełny odprawił miejscowy kapelan, oraz Dyrektor III Zakonu św. O. Franciszka, ks. Teofil Jonas, uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem stosownem do uroczystości. Uroczystość ta tem świetniejszą i okazalszą się przedstawiała, że Bracia i Siostry III Zakonu św. Franciszka po odbytym nowicyacie i trzechdniowych rekolekcyach pod przewodnictwem O. Dyrektora, w ręce jego, według przepisanego ceremoniarza uroczystą złożyli profesyę zakonną. I tak odtąd duchowna familia III Zakonu św. O. Franciszka o 74 członków powiększyła się. Podczas sumy nietylko BB. SS., ale i ludek wierny nasz polski korzystając z tak wielkich łask zupełnego odpustu,

przystępował dość licznie do stołu Pańskiego. Na nieszporach zaś, które także z wszelką odbyły się okazałością, przyoblókł W. O. Dyrektor 6 osób w sukienkę III Zakonu św. O. Franciszka. Z odśpiewaniem Suplikacyi i pieśni do Matki Boskiej „Nie opuszczaj nas“ zakończyło się nabożeństwo, jakoteż i odpust zupełny.

W Kalwaryi Zebrzydowskiej u OO. Bernardynów w r. 1883 powstałe Tercyarstwo św. Franciszka liczy dotychczas 854 członków. Zgromadzenia miesięczne, które regularnie pod przewodnictwem O. Dyrektora się odbywają, a na które członkowie Tercyarstwa licznie się gromadzą, powiększają z każdym miesiącem zastęp Tercyarzy, którzy chętnie garną się pod chorągiew św. Franciszka. I tak: na zgromadzeniu w dzień św. Antoniego wstąpiło do III Zakonu św. Franciszka 38 osób, — a na zgromadzeniu 2 sierpnia w uroczystość Najśw. Maryi Panny Anielskiej 111 osób, a profesyę zakonną złożyło 41 osób. W uroczystość św. Franciszka Ojca naszego i Patryarchy, odbędzie się prócz zgromadzenia uroczyste poświęcenie Chorągwi Tercyarstwa Kalwaryjskiego. Chorągiew ta, na którą składali się cały rok Tercyarze i Tercyarki, kosztuje 280 złr. Oby przykład ten Kalwaryjskiego Tercyarstwa naśladowały inne Zgromadzenia i postarały się o chorągiew III Zakonu.

W Krakowie, dnia 8 września br. w klasztorze Sióstr Bernardynek przy kościele św. Józefa przyjęła habit zakonny z rąk Delegata O. Prowincyała OO. Bernardynów O. Bonifacego Jastrzębskiego kapelana — Panna Helena Mińska, której nadano imię zakonne Elżbieta.

Nekrologia.

Tenczynek. Dnia 12 lipca br. zasnął w Panu ś. p. Jan Siejka im. zak. Piotr gospodarz — liczący lat 62 — do III Zakonu był przyjęty 25 listopada 1883. Był to człowiek prawdziwej pobożności, nadzwyczajnej cierpliwości i cichości, — byłto prawdziwy syn św. Ojca Franciszka. Od chwili policzenia go między dzieci św. Patryarchy seraficznego, coraz bardziej dziękował Bogu za udzielenie mu tej łaski, to też odtąd już niczego więcej nie pragnął, jak się sam wyrażał, tylko śmierci, do której zawsze się gotował. Przykładem był on dla Braci i Sióstr III Zakonu. Do Sakramentów świętych o ile mógł starał się jak najczęściej uczęszczać. Cieszył się, że mógł być na naukach rekolekcyjnych do tercyarzy mianych w Czerwcu, podczas których przygotowawszy się należycie odprawił spowiedź w dzień św. Piotra Apostoła, jako w dzień swego Patrona zakonnego. Spokój jego duszy odbijał się na jego twarzy ma-

lowniczo, jako cichy i pokorny był on lubianym i powszechnie przyjacielem zwany. W ostatnich dniach nawiedził go Pan, albowiem powołał jego siostrę do wieczności, uczuł to ś. p. Jan, jako brat niezmiernie, ale zgadzając się z wolą Bożą, prosił odtąd Pana, aby się mógł z nią jak najprędzej połączyć. Wysłuchał Pan sługę swego, gdyż w dniu pogrzebu zachorował ciężko po południu. Choroba nagle się wzmagała, tak, iż w nocy czując się być niebezpiecznym, prosił o przywołanie mu księdza, aby się mógł usprawiedliwić na drogę wieczności.

O. Bernard Kapucyn z Krakowa, który wówczas zastępował chorego ks. Proboszcza, przybył natychmiast. Chory uradowany widokiem księdza, uczynił spowiedź, przyjął Olej św., a otrzymawszy generalną absolucyę z odpustem zupełnym pytał kapłana, „czy mogę już teraz spokojnie umierać?“

Obecni sąsiedzi, mimo późnej godziny w nocy nie opuszczali chorego, ale chcieli współcierpieć, bo widzieli, że stracą swojego przyjaciela i doradcę najlepszego.

Przedłużył Pan Bóg cierpienia chorego do rana, a kiedy sąsiedzi idąc do kościoła, gdyż to była Niedziela, wstępowali odwiedzić chorego, prosił ich ś. p., aby się modlili o szczęśliwą śmierć dla niego. Dziwna rzecz, bo ci powracając z kościoła, dowiedzieli się, że już umarł ś. p. Jan Siejka. Umarł, szkoda

go, wielka szkoda, rozbiegał się głos między sąsiadami, a każdy wznosząc wzrok w niebo wymawiał: Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, bo był to uczciwy człowiek. Dziś jeszcze daje się słyszeć nieutulony po nim żal w Tenczynku.

W Miasteczku, na Górnym Szlązku umarła siostra III Zakonu Marya Folwarczna.

W Krakowie d. 16 sierpnia zmarł w kwiecie wieku (18 lat) Konstanty Jaworski, syn obywatela z Wołynia, uczeń gimn. św. Anny w Krakowie. Dnia 14 sierpnia, na dwa dni przed śmiercią, w chorobie swej, po spowiedzi generalnej i komunii św. przyjął III Zakon św. O. Franciszka, uczynił profesyą i otrzymał absoluc. general. od W. O. Wacława, kapucyna, który też przygotował go na drogę wieczności, pogrzebał śmiertelne zwłoki, i naukę nad grobem powiedział.

W Tarnawie umarł brat Franciszek Lassak, bardzo gorliwy tercyarz.

Polecamy ich dusze św. modlitwom wszystkich tercyarzy. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. *K. K. K.*

Prośby do Boga

na miesiąc Październik.

W Imię Ojca † i Syna i Ducha Św. Amen.
W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego

Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagają Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa, S. O. N. Franciszka i... (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną, a potem odmów jedno Zdrowaś Maryja).

1 **C**. *S. Remigiusza b., B. Małgorzaty, żony św. Ludw. terc.* O oswobodzenie Stolicy Apostolskiej od nieprzyjaciół i zdrowie Ojca św. Leona XIII.

2 **P**. *Aniołów Stróżów, Bernardyna z Roty terc.* O błogosławieństwo i na intencye J. Em. Kardynała Arcybiskupa Ledóchowskiego.

3. **S**. *Kandyda m., B. Archanioła Tard. terc.* O błogosławieństwo i na intencye J. E. Najprzewieleb. X. Arcybiskupa Lwowskiego obrz. ormiańskiego. *Wigilia z postem.*

4 **N**. *S. O. N. Franciszka Patryarchy Trzech Zak. i Różańcowej M. B.* O błogosławieństwo, rozkrzewienie i na intencye wszystkich Zakonów męzkich i żeńskich św. O. Serafickiego (w Krakowie w kościele św. Józefa o godz. 9 Msza św. na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego). *Odpust zupełny.*

5 **P**. *S. Placyda, B. Karola z Mont. terc.*

O błogosławieństwo i na intencye Najprzewielebniejszego Ojca Generała Zakonu OO. Franciszkanów.

6 **W.** *Ś. Brunona w., Ś. Maryi Franc. od 5 ran terc.* O błogosławieństwo i na intencye Braci Sióstr III Zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego i ich familii. *Odpust zupełny.*

7 **S.** *Ś. Marka p., B. Edmunda b. m. terc.* O błogosławieństwo nowo wybranemu Ojcu Prowincyałowi i Definitorom OO. Bernardynów prowincyi Galicyjskiej.

8. **C.** *Ś. Brygidy wd. terc.* O błogosławieństwo i na intencye Najprzewielebniejszego Ojca Prowincyała OO. Franciszkanów w Galicyi.

9 **P.** *Ś. Dyonizego b. m., B. Franciszka terc.* O światło łaski do poznania stanu swej duszy.

10 **S.** *Ś. Franciszka Borg., B. Magdaleny wd. terc.* O łaskę do pobożności, modlitwy i dobrych uczynków.

11 **N.** *Ś. Nikazego, Świątobl. Roberta terc,* O przyjęcie dziękczynień za dobrodziejstwa udzielone światu przez N. Sakrament.

12 **P.** *Ś. Maksymiliana, Ś. Serafina 1 zak. Kapuc.* O błogosławieństwo i pocieszenie dla opuszczonych wdów. *Odpust zupełny.*

13 **W.** *Ś. Edwarda kr., Ś. Daniela i tow. mm.* O błogosławieństwo i pocieszenie dla opuszczonych sierot. *Odpust zupełny.*

14 **S**. *Ś. Wincenteyo Kadłub. Kaliksta p. m., Ś. Ludwika m. Jop. terc.*, O zdrowie dla chorych i cierpiących.

15 **P**. *S. Jadwigi i Ś. Teresy, B. Brygidy terc.* O szczęśliwą śmierć dla konających.

16 **P**. *S. Kozmy i Damiana mm., B. Elżbiety wd. terc.* O pokój i zgodę między Chrześcijanami.

17 **S**. *Ś. Florentego, B. Eustochii wd. terc.* O łaskę korzystania z kazań i nauk relig.

18 **N**. *Ś. Łukasza ew., B. Gotnisza b. terc.* O nauczycieli i nauczycielki w duchu Kościoła świętego.

19 **P**. *Ś. Piotra z Alkant. 1 zak.* O zdrowie i siły do pracy. *Odpust zupełny.*

20 **W**. *Przenies. św. Wojciecha, Świątob. Łukasza terc.* O wykorzenienie pijaństwa, przeklinania i obmowy.

21 **S**. *Ś. Urszuli z towarz., B. Katarzyny terc.* O łaskę do wiernego zachowania Niedziel i Świąt uroczystych.

22 **C**. *B. Władysława z Gielniowa 1 zak.* O zachowanie od nagłej a niespodziewanej śmierci.

23 **P**. *Ś. Jana Kapistrana 1 zak.* O błogosławieństwo prześladowanym za wiarę świętą. *Odpust zupełny.*

24 **N**. *Ś. Rafała archan., B. Joanny terc.* O zachowanie od ognia i kradzieży.

25 **N**. *Ś. Jana Kant. Świątob. Katarzyny terc.* O błogosławieństwo na zasiewy.

26 **P.** *Ś. Ewarysta, Ś. Bonawentury z Pot. 1 zak.* O ducha prawdy w mowie i uczynkach. *Odpust zupełny.*

27 **W.** *Ś. Sabiny m., Ś. Iwona kapł. terc.* O dobrą spowiedź i godną komunią św.

28 **S.** *ŚŚ. Szymona i Tadeusza ap., B. Gersondy wd. terc.* O obronę przeciw niesprawiedliwości.

29 **C.** *Ś. Narcyza b., B. Katarzyny terc.* O błogosławieństwo Księżom Dyrektorom Tercyarstwa św. O. Franciszka Serafickiego.

30 **P.** *Ś. Zenobiusza, Trzech młodzień. tow. mm. III zak.* O wieczny odpoczynek zmarłym w III Zakonie św. O. Franciszka Serafickiego.

31 **S.** *Ś. Tomasza Bel., B. Teresy terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.

Oprócz wyżej wymienionych odpustów zupełnych, dostąpić jeszcze można w miesiącu październiku odpustu zupełnego:

I. w dowolnie wybranym dniu, gdy się kto wyspowiada, komunię św. przyjmie i według intencyi Ojca św. się pomodli; i

II. w dzień miesięcznych Zgromadzeń pod temi samemi warunkami.

Nr. 2897. „Wolno drukować.“

Kraków d. 22 września 1885 r.

W zastępstwie

(L. S.) *X. Scipio, V. G.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

SPIS RZECZY:

List Przew. O. prowincyała OO. Kapucynów 101
Patron na miesiąc październik 102
Nauka wiary i obyczajów 107
Rozmowa duchowna o III Zakonie 111
Rozmyślania o Eucharystyi 115
Kościoły i klasztory zakonów Ś. O. N. Franciszka 118
Świątobliwa Anna Trach 123
Wiadomości kościelne i zakonne 130
Nekrologia 133
Prośby do Boga 135

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

wychodzi w zeszytach miesięcznie

i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowéj,
6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redaktor i Wydawca
O. Pius Mianowski,
Zak. Ś. O. N. Franciszka.

Redakcya i Administracya w klasztorze OO. Bernardynów
w Krakowie.